

# Co widać, a czego nie widać

**Przedsiębiorczość państwa to oczywiście nie tylko kasa, ale też władza. Przedsiębiorcze państwo hoduje nas jak bydło nie tylko by nas doić z kasy i na tym zarabiać, ale też dla samej satysfakcji dysponowania niewolnikami. Urzędnik nie tylko zarabia na łapówkach, ale ma satysfakcję z pomiatania petentami. Minister nie tylko ma zysk materialny ze swoich decyzji, ale ma satysfakcję z tego, że ludzie muszą wykonywać wszelkie jego głupie rozporządzenia.**

Przedsiębiorcze państwo, które sprzyja jednym firmom kosztem innych, nie robi tego tylko przy użyciu kasy, tak, że jednym odbiera, a drugim daje. Przedsiębiorcze państwo szykanuje niesłuszne firmy nie tylko wysokimi podatkami, ale milionem innych ograniczeń prawnych – choćby tym, że nie wyda pozwolenia na działanie. A sprzyja słusznym firmom nie tylko poprzez dotacje i zwolnienia podatkowe, ale też poprzez dawanie licencji, koncesji etc. Przedsiębiorczość państwa to nie tylko kasa – to milion wyrafinowanych metod by jednym szkodzić, a wspierać innych. I niekoniecznie urzędnik musi na tym korzystać w gotówce. Ma w zamian darmowe wyjazdy służbowe, bankiety, konferencje etc.

Ale niektórzy argumentują, że państwo jakoby sprzyja głównie dobrym firmom. Te niesłuszne są złe, a te słuszne dobre. Potępiając ten proceder nie zauważam jakoby dobra, które z tego wynika, nie zauważam tego, że wspierane są dobre, przedsiębiorcze, innowacyjne firmy.

Ale ja zwracam uwagę na zło, którego nie widać, które mało kto dostrzega. Widzimy tylko dobro – widzimy jak rząd dotuje jakąś firmę i ona rozkwita. Widzimy świetnie prosperującą firmę państwową. Widzimy sprawnie działające szkoły czy szpitale publiczne. To widać. Ale to zawsze jest kosztem tego, czego nie widać, kosztem tego, co zbankrutowało na skutek szykan państwa, co nie powstało, bo państwo uczyniło to nieopłacalnym. Nie widzimy tych świetnych szkół, szpitali i innych przedsiębiorstw, które nie dostały wsparcia, nie dostały koncesji, bo nie chciały, albo nie umiały się opłacić państwu. Tego nie widać.

Państwo samo z siebie niczego nie wytwarza, państwo może tylko i wyłącznie redystrybuować, może jednym zabrać i innym dać przy użyciu siły. Tych, którym daje, widać, tych, którym zabiera, nie widać.

Przedsiębiorczość państwa to zawsze wspieranie jednych kosztem innych. Widzimy, że ci wspierani są dobrzy. Ale nie widzimy, że ci szykanowani mogliby być jeszcze lepsi. Więc sama zasada redystrybucji jest zła. Sama zasada, że państwo jest przedsiębiorcze, że sprzyja tym, których uzna za przedsiębiorczych, jest zła.

Przedsiębiorczość jest dobra, gdy się to dzieje na wolnym rynku. Przedsiębiorczość państwa polegająca na ingerencji w tę prywatną przedsiębiorczość, jest zawsze zła, nawet, gdy z pozoru widzimy dobre skutki.

Szkoły, szpitale i inne firmy państwowe budowane i utrzymywane z podatków są zawsze złe, nawet, jeśli wykaże się ich najlepsze wyniki. Bo utrzymywane są ze środków odebranych przemocą. Gdyby ludziom te środki zostawić, to by je wydali dobrowolnie – dzięki temu powstałyby wielokrotnie lepsze szpitale, szkoły i firmy. Bo przemoc jest zawsze złym budowniczym. Państwo to aparat przemocy. Pośrednictwo aparatu przemocy w biznesie jest całkowicie zbędne. Aparat przemocy powinien tylko i wyłącznie zapewnić infrastrukturę eliminującą przemoc z życia społecznego - nie ma sensu by robił cokolwiek innego. Aparat przemocy nie powinien zastępować ludzkiej przedsiębiorczości.

Przedsiębiorczość, którą trzeba wspierać środkami zdobytymi przemocą, nie jest żadną przedsiębiorczością biznesową, to przedsiębiorczość polityczna. Dobrego biznesu nie trzeba wspierać. Dobry biznes zawsze wygra ze złym. Ingerencja państwa w tę grę może tylko zaszkodzić.

**Grzegorz GPS Świdorski**

---

PS. Notki powiązane:

- [Bydło](#)
  - [Państwo - firma wielobranżowa](#)
- 

[Przedsiębiorcze państwo](#) <- poprzednia notka

Co widać, a czego nie widać

następna notka -> Lumpenpederaści

---

Author: GPS

<http://gps65.prawynurt.pl/polityka/co-widac-a-czego-nie-widac.3183.htm>